

Tajemnice Hansa Klossa



„Stawka większa niż życie” od 50 lat towarzyszy kolejnym pokoleniom Polaków, co i rusz wznawiana zarówno w TVP, jak i w telewizjach prywatnych, bywa określana serialem wszech czasów. Hans Kloss stał się bohaterem popkultury PRL. Mówiło się wtedy słowami z serialu, w rodzaju: „Najlepsze kasztany są na Placu Pigalle” czy „Perfidię bolszewików znamy nie od dziś”.

Także i w III RP serial ma się dobrze. Przypominany jest tak często, że może wywołać przesyt. Tego lata jedna z telewizji prywatnych zaraz po zakończeniu emisji serialu zaczęła go ponownie nadawać. W październiku zaś ukazała się gra planszowa z serialowymi postaciami. No, i wydano drugą już książkę poświęconą „Stawce”.

Inspiracja Bondem

Maciej Replewicz, który wcześniej pisał o perypetiach życiowych i filmach Stanisława Barei, teraz sięgnął do historii serialu. Chciał pokazać pierwowzory historyczne, z których scenarzyści mieli ulepić postać Hansa Klossa. Jak wiadomo scenariusz widowiska „Stawka większa niż życie” napisano na zamówienie Teatru Sensacji TVP. Autorzy, Zbigniew Safjan i Andrzej Szypulski, przygotowali kilka odcinków o przygodach Polaka, który zostaje agentem radzieckim J-23, przedostaje się do armii niemieckiej i w Abwehrze działa jako porucznik, a później kapitan Kloss.

Od początku postać agenta Moskwy budziła mieszane uczucia u publiczności, ale było to zgodne z polityką władz PRL. Interes ZSRS utożsamiano z interesem PRL, więc nie zważano na niemiłe skojarzenia widzów, którzy przeszli przez więzienia NKWD, łagry itd. Prawdopodobnie z tego względu w III RP realizatorzy zapewniali, że przygody Klossa są fikcją, bajką. Tak mówił Zbigniew Safjan, tak twierdził Stanisław Mikulski, który wcielił się w postać agenta. Tymczasem, gdy sięgnąć po wywiady z twórcami serialu z czasów PRL, można przeczytać zapewnienia, że mamy do czynienia z faktami, że są to prawdziwe przygody wielu ludzi, z których ulepiono fabułę filmu.

Replewicz postarał się odnaleźć inspiracje i prawdziwych bohaterów przygód, które później stały się przygodami „Janka”. Do jednych przyznawali się autorzy „Stawki” (np. do lektury książki „Baron von Goldring” radzieckiego pisarza Dold-Mychajłyka), którą w internecie podawano jako powieść „Baron von Goldstein”. Jak wiadomo, internet kłamie.

Piotr Łopuszański

Cały artykuł w ostatnim numerze "TS" (46/2015)

fot. Katowice, Muzeum Hansa Klossa